

opusdei.org

Historia DYA

Ks. José Luis González Gullón,
członek Instytutu
Historycznego św. Josemaríi
Escrivy w Rzymie, udzielił
wywiadu podczas swego pobytu
w Polsce.

03-06-2017

Co sprowadza księdza do Polski?

Uczestniczyłem w Dworku w kursie formacyjnym dla księży. W ramach formacji stałej, zalecanej dla księży w prałaturze Opus Dei, co roku mamy tydzień kursów i zajęć. Muszę

zaznaczyć, że tegoroczny kurs miał świetnych uczestników i doskonałych wykładowców. Dla mnie, mieszkającego ostatnio na stałe w Rzymie, spotkanie z ludźmi z Polski, Litwy, Finlandii, Holandii czy Szwecji było niezwykle inspirujące. Bardzo ciekawie słuchało się doświadczeń duszpasterskich bpa Philippa Jourdana z Tallina.

Odwiedził też ksiądz kilka ośrodków w Warszawie i spotkał się z młodzieżą...

Tak, zostałem zaproszony, aby opowiedzieć o pracy Instytutu Historycznego św. Josemaríi Escrivy w Ośrodkach Przylesie w Siennicy, Filary na Warszawskich Siekierkach, oraz Fontanna i Przy Filtrowej na Ochocie. Cieszę się, że widzę takie miejsca, które poniekąd są kontynuacją Akademii DYA.

No właśnie, jest ksiądz autorem obszernej książki o powstaniu i

rozwoju pierwszego ośrodka Opus Dei w Madrycie. Narracja przerywa się w chwili wybuchu wojny domowej w lipcu 1936 r. Opracowanie księdza różni się od biografii św. Josemaríi autorstwa Andresa Vazqueza de Prady, znanej polskiemu czytelnikowi. Czy Może ksiądz więcej nam powiedzieć na temat różnic między tymi dwiema pozycjami?

Cenna praca Vazqueza de Prady jest biografią duchową, moje opracowanie jest ściśle historyczne. Nie skupiłem się na osobie ks. Josemaríi Escrivy, ale na konkretnej instytucji wychowawczej, czyli Akademii DYA. Miałem też do dyspozycji bardzo obszerny materiał: dziennik domu, rachunki, notatki uczestników itd. Do tego dochodzi kontekst historyczny: Madryt i Hiszpania w tym bardzo trudnym okresie.

Jak św. Josemaría wpadł na pomysł utworzenia akademika w Madrycie?

Szukał czegoś, co by mu pozwoliło w sposób zinstytucjonalizowany rozpowszechniać przesłanie Opus Dei. Pomyślał, że coś dla młodych ludzi, dla studentów mogłoby spełnić taką rolę. Początkowo, przez krótki okres kilku miesięcy działała tylko akademia, czyli miejsce, gdzie były prowadzone wykłady, przede wszystkim z prawa i architektury. Z tego się wzięła nazwa "Derecho y Arquitectura", w skrócie DyA. Potem dołączył do niej akademik, czyli miejsce, w którym studenci mogli mieszkać i spędzać wspólnie czas. To umożliwiło otrzymanie pozwolenia od biskupa, aby w ośrodku była kaplica z Przenajświętszym Sakramentem.

Jakie były podstawowe cechy akademii-bursy DYA?

Można wskazać na trzy filary pierwszego dzieła korporacyjnego: obcowanie z Bogiem, kontakt z innymi oraz intensywna nauka. Ilustracją tych filarów są konkretne pomieszczenia: kaplica, salon na spotkania i jadalnia oraz czytelnia. Od samego momentu założenia Opus Dei ks. Josemaría widział, że najważniejszy jest kontakt osobisty, rozmowy. Ale by tę działalność zinstytucjonalizować, potrzebował miejsca, nie da się inaczej prowadzić pracy formacyjnej.

Św. Josemaría uczył ich obcować z Bogiem, poświęcał wiele czasu na osobiste rozmowy. Zachęcał studentów do poszerzania horyzontów i do tego, by mieć wielkie serce. To oznaczało staranie o zrozumienie innych, wejście w ich sytuację, nie odrzucanie nikogo, nie unikanie nikogo... Co do zaangażowania społecznego, od samego początku zachęcał do

uczestnictwa w tym, co dziś byśmy nazwali wolontariatem. Miał on polegać na prowadzeniu katechez dla dzieci z nędznych, bardzo nędznych dzielnic oraz odwiedzaniu ludzi samotnych i ubogich w ich domach. Św. Josemaría przypominał również studentom, że wobec Boga i wobec społeczeństwa mają obowiązek uczenia się dobrze. Ale, podkreślam, że nie chodziło o to, by stać się działaczem społecznym za cenę zaniedbania nauki.

Jak się starał o to, by się oni pilnie uczyli?

Pociągał ich swoim przykładem, uśmiechem, poświęcaniem się dla innych. Studenci widzieli, jak wiele od siebie wymagał. Czuli się kochani przez św. Josemarię, nie był dla nich jakimś obcym księdzem, narzucającym im niechciane wymagania! Po prostu lubili go. Ze względu na tę synowską przyjaźń

angażowali się, aby lepiej się uczyć i być lepszymi chrześcijanami.

Wymagał od nich też, żeby kochali swych rodziców i im to okazywali, pisząc często do nich lub regularnie ich odwiedzając. Zachowały się bardzo piękne listy skierowane do rodziców przez studentów, opisujących atmosferę akademika oraz troskę ks. Josemaríi.

Ale jak się rozpowszechniało przesłanie Opus Dei?

Sądzę, że zawsze było tak samo. Jaka jest tajemnica rozprzestrzeniania się przesłania Ewangelii? Taka jak każdego innego przesłania. Ufasz komuś, przyjmujesz to, co ci radzi. Taka też jest tajemnica rozprzestrzeniania się przesłania Opus Dei. Studenci ufali ks. Josemaríi i byli przekonani, że warto było dawać z siebie więcej, włożyć wysiłek, by realizować to, co im proponował.

Jak wyglądał wolontariat, w którym uczestniczyli studenci z DYA?

Nie był to jakiś kwiatek do kożucha... lecz istotny punkt ich działalności, tak by studenci zrozumieli przesłanie Opus Dei. Oczywiście priorytetem była dla nich nauka. Św. Josemaría im przypominał, że "nauka jest ich poważnym obowiązkiem", że tego Bóg od nich oczekuje. Ale musieli też sobie zdawać sprawę, że aby służyć Bogu rozumem, powinni mieć wrażliwe serce, i że sprawy społeczne nie mogą być im obce. Nie mogli izolować się w swym naukowo akademickim świecie, być obojętni wobec ludzkich naglących potrzeb...

Bezpośrednim celem tych zajęć wolontariackich nie było definitywne rozwiązanie tych problemów, zresztą studenci mało mogli zaradzić w takich sprawach... Priorytetem była praca i nauka, ale musieli także

wzmacniać chrześcijańskie serce, nauczyć się służyć, nie popaść w egoizm. Można powiedzieć, że jest to bardzo istotne w założycielskim przesłaniu Opus Dei. Jak mówiłem, nie było to na pokaz, by uśmierzyć niepokój sumienia... Wiemy przecież, że św. Josemaría zaczął pracę Opus Dei wśród chorych i ubogich. Potem zrozumiał, że priorytetem Opus Dei nie są sami chorzy. Ale te sprawy pozostają związane, o obydwu aspektach trzeba zawsze pamiętać. Sama nauka i praca może prowadzić do egoizmu, do zaniedbania aspektu służby.

Czym św. Josemaría zajmował się w DYA sam, a co pozostawiał studentom?

On miał świadomość bycia założycielem Opus Dei. Wiedział, że musi uruchomić coś stabilnego, co potem nazwał dziełami korporacyjnymi Opus Dei.

Równocześnie widział, że jako ksiądz nie powinien zastępować świeckich. Widać to na przykład, gdy informował wikariusza generalnego Madrytu, prałata Francisca Morána, że DYA jest kierowana przez inżyniera Isidora Zorzano, zaś dyrektorem bezpośrednim jest architekt Ricardo Fernández Vallespín. On jako ksiądz prowadzi chrześcijańską formację dla chętnych. Jest to ważny niuans, ks. Josemaría uczy innych i dzieli się doświadczeniem, ale daje swobodę działania kierującym akademią i bursą. To znaczy, że DYA ma część akademicką oraz propozycję formacji chrześcijańskiej dla tych, którzy tego pragną. Inną sprawą jest, że pierwsza część, akademie-bursy napędzała druga. Ale i na odwrót, duchowość prowadzi do solidniejszej nauki.

Czy to wystarczyło, że zachęcał ich do działania?

On był "spiritus movens" i tak działał przez całe swe życie aż do śmierci w 1975 roku. Na przykład, gdy ktoś wyjeżdżał do nowego kraju, aby rozpocząć tam pracę Opus Dei, mówił: gdy dotrzesz do celu, najpierw spotkaj się z biskupem, przedstaw mu się. Potem zgromadź grupkę ludzi i zacznij rozmawiać z innymi, opowiadając o duchu Opus Dei.

Zawsze mobilizował innych, nie chciał, by Opus Dei było instytucją mocno kontrolowaną z góry. Zostawiał sporą autonomię apostołatom Opus Dei, i to w różnych wymiarach: ekonomicznym oraz w formie przekazywania przesłania Opus Dei. Przynajmniej jako historyk tak to widzę.

Jak mu się udawało, aby w akademii-bursie nie politykowano, przecież Hiszpania była rozpalona?

Rzeczywiście, czasy były trudne, pełne emocji, co doprowadziło do wojny domowej... Studenci przychodzący do DYA lub mieszkający w bursie w większości pochodzili z rodzin katolickich, ale byli zróżnicowani pod względem poglądów politycznych .

Wśród nich nie było socjalistów ani komunistów, ale byli separatyści baskijscy, faszyści, ludzie z prawego skrzydła republiki, członkowie CEDA oraz niezaangażowani politycznie studenci skoncentrowani na nauce. W tym kontekście św. Josemaría zabraniał im, by podczas wspólnych zajęć czy spotkań, na przykład posiłków, poruszali tematy polityczne.

Ale, czy mu się to udawało, by spory polityczne nie zatruwały atmosfery w DYA, przecież wówczas ulice płonęły od

namiętności i sporów politycznych?

Studenci bez przerwy mówili o polityce, na uczelni, na ulicy, z przyjaciółmi, nawet w jadalni, ale św. Josemaría nalegał, aby tego nie robili. Mówił, że część przesłania Dzieła to otwartość na wszystkie osoby i niepogardzanie nikim, tym bardziej ze względu na jego poglądy polityczne. W owych czasach napięcia było tak wielkie, często w Madrycie były strzelaniny. Mocno kontrastowało to z atmosferą DYA. Tam nauka zajmowała pierwsze miejsce, ponadto kontakty przyjacielskie, uprawianie sportów lub wycieczki... Na ulicy i na uczelni atmosfera była zelektryzowana, pamiętajmy, że w 1936 r. było kilkadziesiąt morderstw studentów na tle politycznym.

**Czy DYA jest dla nas przykładem
do naśladowania?**

Nie powinniśmy patrzeć na ten okres początków Opus Dei, czyli na pierwsze dzieło instytucjonalne DYA jak na jakiś "złoty okres".

Naśladować nie oznacza czynić ciągle dokładnie to samo. Badania historyczne pozwalają zrozumieć, jakie były początki Opus Dei. Ta wiedza pozwoli nam zastosować to przesłanie i tego ducha do naszych okoliczności.

Jakie są dalsze plany Instytutu Historycznego św Josemarii Escrivy?

Pracujemy zgodnie ze standardami współcześnie wymaganymi dla archiwów. Pragniemy przygotować pełną dokumentację, by udostępnić ją badaczom zainteresowanym historią Opus Dei. Od ponad dziesięciu lat ukazują się Studia et Documenta, pismo naukowe z monografiami, opracowaniami źródeł itd.

Zostało już wydanych kilka pozycji z opracowaniami historyczno-krytycznymi pism św. Josemaríi Escrivy. W przygotowaniu są wydania krytyczno-historyczne pism założycielskich: *Instrukcje* i długie listy.

Osobiście mam nadzieję, że jeszcze w tym roku zakończę ciąg dalszy *DYA*. Roboczy tytuł to *Escondidos* czyli *Ukryci*. Historia członków Opus Dei i chłopaków św. Rafała podczas wojny domowej hiszpańskiej po stronie Republikanów. Pomału, razem z Johnem F. Coverdałem przymierzamy się do większej pracy *Historia Opus Dei 1928-2018*.

W takim razie, gdy ukaże się kilka kolejnych pozycji, zapraszam do Polski...

Nie omieszkam przyjechać, chętnie ponownie przyjechałbym na kurs formacyjny do Dworku.

Rozmawiał Dawid Musiał

DYA. La Academia y Residencia en la historia del Opus Dei (1933-1939) DYA
Akademia i bursa w historii Opus Dei
1933-1939.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/historia-dya/> (26-02-2026)